

Byś walczy do końca

Przetarg rozstrzygnięty, umowa podpisana, a wielki przegrany śmieciowej bitwy idzie do sądu.

Po najdłuższym w historii procesie Krajowa Izba Odwoławcza (KIO) uznała, że przetarg na wywóz i zagospodarowanie śmieci w dziesięciu dzielnicach Warszawy jest ważny. Sędziowie nie uznali żadnego z argumentów przeciwko wygranym – Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania (MPO) oraz Lekaro. Dla jednego z odwołujących – firmy Byś Wojciech Byśkiniewicz – sprawa nie jest jeszcze przegrana, mimo że trzeba było uiścić kilka milionów złotych wadium. Wartość spor-

nych zamówień, rozstrzyganych przez KIO, wynosiła 544 mln zł.

– Złożyliśmy skargę do sądu. Wyrokowi KIO zarzucamy naruszenia prawa procesowego i materialnego. Podnosimy w uzasadnieniu argumenty rażąco niskiej ceny, ale też podtrzymujemy zarzuty przywoływane w procesie przed KIO, dotyczące m.in. zdolności finansowej MPO do należytego wykonania zamówienia. Wnosimy o stwierdzenie, że wyrok został wydany z naruszeniem ustawy Prawo zamówień publicznych – mówi Karol Wójcik, rzecznik firmy Byś.

Ratusz podpisał trzyletnie umowy z MPO i Lekaro. Docelowy system odbioru śmieci w całym mieście ruszy 1 sierpnia. Co, jeśli sąd wyda inny wyrok, niż KIO?

– Z publicznie dostępnych informacji o sprawie przetargu na zagospodarowanie śmieci w Warszawie wynika, że jeśli uwzględnione zostaną argumenty skarżących, sąd ograniczy się do stwierdzenia naruszenia przepisów ustawy. Teoretycznie skarżący nie zyskują wtedy wiele, ale może to stanowić podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej – mówi Filip Balcerzak z kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy.

Ratusz jednak takiej sytuacji się nie boi.

– Przetarg był długo i drobiazgowo analizowany przez KIO. W uzasadnieniu odrzucono wszystkie argumenty stron skarżących. Liczymy, że sąd przychyli się do tego wyroku – mówi Agnieszka Kłab z urzędu miasta. [EG]